

Katarzyna Węgorowska

Uniwersytet Zielonogórski

KILKA UWAG O NOWOGRÓDZKO-CZOMBROWSKICH KONTAKTACH JĘZYKOWO-KULTUROWYCH UTRWALONYCH W IMPRESJACH CZOMBROWSKICH ZOFII BRZOSOWSKIEJ I DZIEDZICZKACH SOPLICOWA JOANNY PUCHALSKIEJ



Pani Profesor Irydzie Grek-Pabisowej

Ja i ojczyzna – to jedno.

Adam Mickiewicz

Pogranicze definiowane jako ‘obszar w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie; zwłaszcza teren nad granicą państwa’¹ bywa też, nie zawsze słusznie, utożsamiane z kresami, pasem pogranicznym, strefą nadgraniczną².

Jednak tę dość zwięzłą definicję *pogranicza/pograniczny* dopełniają i rozszerzają interdyscyplinarne ustalenia humanistów, którzy od dłuższego już czasu dostrzegają w nim/ nich wart głębszej naukowej refleksji fenomen.

Ich specyfiką zajmują się m.in. socjologowie (Antonina Kłoskowska, Grzegorz Babiński, Ewa Nowicka, Andrzej Sadowski), językoznawcy (Elżbieta Smułkowa), etnologowie (Anna Engelking, Justyna Sterczyk), etnografowie (Ryszard Kantor, Marian Pokropek)³ oraz historycy (Maria Barbara Topolska)⁴.

¹ Por. dawne i współczesne słowniki języka polskiego. Definicje leksemów charakteryzowanych w niniejszym szkicu zostały ustalone na podstawie: K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.

² S. Skorupka, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1988, s. 147.

³ M. Jankowiak, *Wielonarodowość i wielokulturowość Łatgalii w aspekcie społecznym i historycznym*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 48.

⁴ M.B. Topolska, *Przemiany zachodnioeuropejskiego pogranicza kulturowego pomiędzy Bugiem a Dźwiną i Dnieprem*, Zielona Góra 2009.

Fenomen transdyscyplinarnie pojmowanego/ ujmowanego pogranicza/ pograniczy dokumentują ich różnorodne dopełniające się/ uzupełniające się dookreślenia, według których:

1) W dosłownym i potocznym rozumieniu pogranicze jest to terytorium położone pomiędzy dwoma obszarami państwowymi lub regionalnymi, charakteryzujące się przemieszaniem etnicznym lub narodowościowym wynikającym z bliskości przestrzennej⁵; 2) W szerszym rozumieniu pogranicze stanowi wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych mogące wynikać z narodowo i etnicznie mieszanej genealogii i małżeństwa, z członkostwa w mniejszości narodowej lub etnicznej na terytorium zdominowanym przez inną narodową kulturę, z sytuacji emigracyjnej oraz z indywidualnej konwersji narodowej, czyli przejścia od jednego do innego narodowego samookreślenia, które nie może oznaczać całkowitego zerwania poprzednich więzi kulturowych. Jest to więc pogranicze w sensie psychologicznym, nieterytorialnym⁶; 3) Aspekt psychologiczny pogranicza dotyczy psychicznego kontaktu kultur lub grup etnicznych. W tym przypadku o charakterze zewnętrznym lub wewnętrznym pogranicza decyduje sposób uwikłania jednostki w sytuację kontaktu kultur. Pogranicze zewnętrzne w perspektywie psychologicznej można określać poprzez analizę sytuacji ludzi, którzy są osobiście uwikłani w kontakt kultur i odmiennych grup etnicznych czy religijnych. Pogranicze wewnętrzne w aspekcie psychologicznym występuje w doświadczeniach osób, które w życiu codziennym stykać się muszą z osobami odmiennych powrońienacji narodowych, mają w rodzinie osoby należące do różnych porządków etnicznych [...]. Uosabiają one w życiowych wyborach, deklaracjach, czasem zmaganiach i cierpieniach, najbardziej wewnętrzny wątek idei pogranicza⁷; 4) Pogranicze nigdy nie istnieje bez granicy, chociaż nią nie jest i nierzadko przeciwstawia się jej. Pograniczem może być w zasadzie wszystko – nie tylko granica w znaczeniu geograficznym czy administracyjnym, ale też styk różnych narodów, kultur, idei, języków. Pojęcie to można rozpatrywać na wielu poziomach. [...] W polskiej tradycji pograniczu czasami odpowiada termin Kresy, choć pojęcia te nie są jednoznaczne. [...] Najważniejszą cechą wspólną wszystkich pograniczy jest niewątpliwie różnorodność, przede wszystkim kulturowa w szerokim znaczeniu tego słowa, istniejąca pomiędzy narodami czy grupami społecznymi. [...] Każde z nich ma pewien zbiór cech wspólnych, które wykształciły się tylko na tym obszarze i odróżniają go od innych regionów⁸; 5) Poprzez pogranicze etniczno-kulturowe, w tym językowe, rozumieniem określone, historycznie ukształtowane terytorium tworzące obszar ciągły i wyspowy bezpośredniego kontaktu narodów i/lub grup etnicznych, z którego wynikają różnorodne, specyficzne dla pogranicza procesy i ich skutki, także psychologiczne, podlegające wielopłaszczyznowym badaniom interdyscyplinarnym⁹; 6) To teren spotkania narodów, języków, kultur, religii, generalnie – ludzi, społeczności, dla których granica nie ustanawia bariery, przeciwnie, w pewien szczególny sposób aktywizuje działania, strukturuje wymianę między różniącymi się społecznościami, a nawet uatrakcyjnia kontakt. Choć jest ono w oczywisty sposób kształtowane i wyznaczane przez granice państwowe i administracyjne, a więc czynnik polityczny – owe wymiary: społeczny i językowy, kulturowy,

⁵ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 125.

⁶ *Ibidem*.

⁷ E. Nowicka, *Badania pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 8, red. A. Sadowski, Białystok 1999, s. 14.

⁸ M. Jankowiak, *op. cit.*, s. 48; por. K. Węgorowska, *Kresy – pojęcie interdyscyplinarne i wielowymiarowe*, [w:] *eadem*, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości...*, s. 57-91.

⁹ E. Smałkowska, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002, s. 484.

mentalny, psychologiczny niepokrywające się ze zmiennymi granicami administracyjnymi, są szczególnie doniosłe¹⁰; 7) Pogranicze to obszar rozgraniczający tereny objęte cywilizacją. Z reguły obszar ów dzieli odmienne jednostki cywilizacyjne, polityczne, a tym samym i kulturowe, nierzadko też religijne. Dzieli. Bywa jednak, iż pogranicze, wbrew potocznemu rozumieniu bardziej łączy aniżeli dzieli, w rezultacie tworząc wyjątkowy zlepek różnorodnych form kulturowych, stanowiących jakby odrębną całość. Dzieje się tak wtedy, gdy poszczególne cywilizacje, kultury żyją we wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu, pozwalając każdej z osobna zachować swą odmienność. Konsekwencją owego współistnienia jest zaś wzajemne czerpanie inspiracji z osiągnięć i doświadczeń każdej z nich, tak, iż w rezultacie obok dwóch czy większej ilości wątków powstaje nowy – wspólny. Owo przenikanie się kultur, gdzie jedna forma cywilizacyjna wyrasta obok drugiej i następnej, tworzy zjawisko niezwykle – kulturę pogranicza. Tak właśnie wyglądał krajobraz kulturowy Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, ojczyzny Polaków, Rusinów, Litwinów i Żydów¹¹.

W takim wszechstronnie pojmowanym/ ujmowanym pograniczu zewnętrznym, geograficzno-terytorialnym; wewnętrznym, nieterytorialnym, antropologicznym, personalnym, etnicznym, indywidualnym, psychologicznym, mentalnym, społecznym, językowym, kulturowym, etnokulturowym/ etniczno-kulturowym, usytuowany był, bogaty w zaprezentowane w niniejszym szkicu różne i różnorodne kontakty językowo-kulturowe, prototyp Mickiewiczowskiego Soplicowa – Czombrów (Czamrow, Cząbrów)¹²:

Leżący siedemnaście kilometrów na południe od Nowogródka i cztery kilometry od Mickiewiczowskiej Świtezi Czombrów był dworem szczególnym. [...] Dla badaczy Czombrów może być tym bardziej interesujący, że udało się uratować z wojennej pożogi dawne dworskie archiwum, w którym gromadzono dokumenty od wieku szesnastego. Są to inwentarze, akta sądowe, korespondencja prywatna, urzędowa i gospodarcza, brulionowe notatki. Pozwalają one o wiele wiarygodniej niż na podstawie pamiętników czy relacji ustnych odtworzyć historię tego niezwykłego miejsca. Co więcej, znalazło się w nich potwierdzenie dla wątków soplicowskich¹³.

¹⁰ J. Bartmiński, *Ludowe parateksty w kulturze pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Spotkania polsko-ukraińskie. Język – Kultura – Literatura*, red. H. Pelcowa, Chełm 2006, s. 14-15.

¹¹ T. Budziński, M. Czuba, *Pogranicze kultur. Drewniane budownictwo sakralne na Podkarpaciu*, Rzeszów 2014, s. 5.

¹² Patrz: S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 70; J. Malinowski, *Przedmowa*, [do:] Z. Brzozowska, *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997, s. 9; J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 116; A. Witkowska, *Soplicowo*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 513-514; *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska i in., Kraków 2004, s. 91; K. Węgorowska, *Nostalgiczny językowy obraz międzywojennego czombrowskiego dworu utrwalony w retrospektywnych impresjach Zofii Brzozowskiej*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 131, Studia Linguistica VIII*, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, Kraków 2013, s. 323-334; por. K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości...* Niniejszy szkic wpisuje się w cykl publikacji dokumentujących językowo-kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego i Kresów Północno-Wschodnich. Zagadnieniom tym jego autorka poświęciła dwie monografie i ponad sześćdziesiąt artykułów.

¹³ J. Puchalska, *Dziedziczki Soplicowa*, Warszawa 2014, s. 7-8. W cytatach pochodzących z monografii Z. Brzozowskiej (*Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997) i J. Puchalskiej (*op. cit.*) pozostawiono oryginalną grafę, ortografię i interpunkcję.

Czombrowska posiadłość na zawsze wpisała się w dzieje wielokulturowego, wieloetnicznego, wieloreligijnego, wielojęzycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej WKŁ) i Kresów Północno-Wschodnich. „Ocalony od zapomnienia” w *Impresjach czombrowskich* Zofii Brzozowskiej¹⁴ i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej¹⁵ nowogródzko-czombrowski mikrokosmos/mikroświat, i jego mieszkańcy, należeli do makrokosmosu/makroświata fenomenalnego wielkksiążęco-północnokresowego pogranicza, o którym wiadomo, że:

1) W okresie od VII do XIII w. był to obszar zmiennej przewagi demograficznej ludności bałtyckiej i słowiańskiej¹⁶. We wczesnym średniowieczu było to pogranicze ludów bałtyckich: plemion litewskich, pruskich i Jadźwingów oraz wschodniosłowiańskich, głównie Krywiczów, przy czym osadnictwo Bałtów cofało się na północ na rzecz Słowian¹⁷; 2) Od XIV w. następstwem unii Litwy z Polską był postępujący proces asymilacji politycznej, gospodarczej, religijnej oraz kulturalnej Litwy i Korony¹⁸.

Fakty te znalazły potwierdzenie w refleksji Puchalskiej (2014, s. 56-57):

Wielkie Księstwo Litewskie pierwotnie zamieszkiwały przede wszystkim narody słowiańskie (przodkowie dzisiejszych Białorusinów i Ukraińców), a tereny dzisiejszej Litwy plemiona bałtyckie (przodkowie dzisiejszych Litwinów)¹⁹.

To jej przewodnikiem po Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej był jeden z żyjących jeszcze nestorów dawnej czombrowskiej społeczności – *batuszka* ‘duchowny prawosławny, ojciec duchowny, ojczulek’ – Michał Linnik znający tamtejsze *słowiańskie grodzisko* (*horodyszczce*) ‘1. zespół wałów i rowów stanowiących pozostałości po obronnym grodzie, osiedlu obronnym, głównie z wczesnego średniowiecza, 2. miejsce schronienia ludności na wypadek niebezpieczeństwa, 3. wielki gród, zamek obronny’ i *pogański chram* ‘pogańską świątynię dawnych Słowian, Prusów i Litwinów’:

Najpierw parę słów o *batuszce*. [...] Michał Linnik, proboszcz cerkwi w Walówce miał dziewięćdziesiąt lat i dużo pamiętał, w tym moich pradziadków. [...] Kochał *Pana Tadeusza*, sporo wędrował po okolicy, znał wszystkich i każdy kamień. Uważał, że Czombrow to na pewno Soplicowo, i stanowczo twierdził, że odnalazł zamek. [...] Upewniłam się, czy nie miał na myśli

¹⁴ Zofia z Karpowiczów Brzozowska – wnuczka Marii z Popławskich Karpowiczowej i Karola Karpowicza – ostatnich właścicieli Czombrowa na Nowogródzczyźnie. W roku 1928, jako kilkulatnia dziewczynka, zagrała epizod w pierwszej, kręconej w czombrowskich plenerach, niemej ekranizacji *Pana Tadeusza* w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. Zob. Z. Brzozowska, *op. cit.*

¹⁵ J. Puchalska – historyk sztuki, propagatorka dziedzictwa Kresów Północno-Wschodnich, prawnuczka Marii z Popławskich Karpowiczowej i Karola Karpowicza – ostatnich właścicieli Czombrowa na Nowogródzczyźnie. Zob. J. Puchalska, *op. cit.*

¹⁶ M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J. S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 176.

¹⁷ J. Lewandowski, *Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Nowogródzczyzna*, [w:] *Kresy w fotografii Henryka Poddębskiego*, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin 2010, s. 22.

¹⁸ M.T. Lizisowa, *op. cit.*, s. 176.

¹⁹ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 56-57.

Horodyszczyka, słowiańskiego grodziska w parku²⁰. [...] Parę lat temu archeolodzy kopali na naszym Horodyszczyku i wtedy potwierdziło się, że kiedyś znajdował się tu pogański chrám i świątynna osada²¹.

O wielkoksiażęcó-północnokresowym makrokosmosie/ makroświecie wiadomo ponadto, że:

Wielokulturowość WKL jest faktem stwierdzonym. Wszak obok ludności litewskiej, ruskiej i polskiej na ziemiach tego państwa pozostającego w unii z Koroną Polską od XVI do XVIII wieku, mieszkaly także inne grupy religijno-etniczne: Tatarzy, Karaimi, Żydzi, Cyganie, wielkorusczy Starowiercy. Wzajemne kontakty ich języków doprowadziły do powstania wspólnoty komunikatywnej²². Od XVI w. WKL stanowiło zatem konglomerat etniczny i polityczny, złożony z wielu narodowości o różnym statusie polityczno-społecznym²³.

W tę wielokulturowość i związaną z nią wieloetniczność wpisane są też toponim *Litwa* oraz etnonim *Litwin*, które w przeszłości charakteryzowały się szerszym zakresem znaczeniowym, gdyż:

Co zatem znaczyła „Litwa” dla Mickiewicza, jego rówieśników i wielu jeszcze pokoleń, nieomalże do II wojny światowej? Oprócz Litwy etnicznej tym terminem określano także obszar WKL w granicach po unii lubelskiej z 1569 r., a zatem w przybliżeniu, dzisiejszego państwa litewskiego i białoruskiego. Słowo „Litwin” z kolei miało także znaczenie polityczne i geograficzne. Politycznie – to mieszkaniec WKL, a kiedy ten organizm polityczny przestał istnieć – mieszkaniec terytorium b. WKL. Nie było to wówczas tylko określenie etniczne, zatem w XIX w. Litwinem mógł być oczywiście etniczny Litwin z Auksztoty (tzw. Litwa właściwa), ale także Polak (Kościuszko, Mickiewicz, Piłsudski), Żmudzin, Białorusin, Tatar, Niemiec, a nawet zasiedziały Rosjanin (Moskal). Byli to wyznawcy katolicyzmu dwu obrządków (łacińskiego i greckiego), prawosławni, starowiercy, ewangelicy (luteranie, kalwini, baptyści), muzułmanie, wyznawcy judaizmu i karaimi. Nie zawsze wyznanie określało jednoznacznie przynależność narodową, zwłaszcza, że większość Polaków i Litwinów należała do Kościoła rzymskokatolickiego²⁴.

Na zwerbalizowaną powyżej prawidłowość wskazuje autorka *Dziedziczek Soplicowa*, w których, jako potomkini dawnych właścicieli Czombrowa-Soplicowa, konstatuje:

Należy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Zakres znaczeniowy słów „Litwa” i „Litwini” nie pokrywał się w osiemnastym i dziewiętnastym wieku z ich dzisiejszym rozumieniem. Mimo utraty państwowości wskutek zaborów słowo „Litwa” wciąż oznaczało WKL terytorialnie i w sensie obywatelskiej przynależności. Takie pojęcie Litwy trwało i Litwinem był ten, kto swobodnie mówił po polsku (ostatnim językiem Wielkiego Księstwa) i mieszkał na tych terenach, wcho-

²⁰ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 16.

²¹ *Ibidem*, s. 21.

²² M.T. Lizisowa, *Wielojęzyczność i wielokulturowość w Statutach litewskich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 26.

²³ M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 176.

²⁴ J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 21.

dzących dawniej w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Litwinem był szlachcic z terenu dzisiejszej Litwy i dzisiejszej Białorusi, a Koroniarzem – Mazur, Wielkopoleś i Rusin z Ukrainy (na mocy unii lubelskiej południowe województwa WKL zostały włączone do Korony). Wszyscy uważali siebie za Polaków, ale w sensie państwowości, ale nie narodowości w dzisiejszym rozumieniu. Takie pojmowanie słów „Litwa”, „Litwin”, „Polak” trwało jeszcze przez cały dziewiętnasty wiek i na początku dwudziestego. Jeszcze w siedemnastym wieku Stanisław Orzechowski, duchowny katolicki, historyk, pisarz polityczny ukuł powiedzenie: *gente Rutheni, natione Poloni* (urodzeni na Rusi, z narodowości Polacy). Później zmieniło się to na *gente Lithuani, natione Poloni* (z urodzenia Litwini, należą do narodu polskiego). Mickiewicz określał się jako *gente Lithuanus, natione Polonus*. Określenie to dobrze oddaje charakter WKL, którego obywatele są *gente Lithuani*, a dalej może być *natione Poloni* albo *natione Albarutheni* czy *natione Lithuani*. Bo tutaj wszyscy, to znaczy szlachta, byli zasymilowani w sensie obywatelskim. [...] Wielkie Księstwo Litewskie. Wielikaje Kniastwa Litoŭskaje. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Adam Mickiewicz, zadeklarowany *gente Lithuanus, natione Polonus*, zaczął najbardziej polski z polskich poematów słowami „Litwo, Ojczyzno moja”. [...] Warto jeszcze wspomnieć, że Białoruś jest terminem dziewiętnastowiecznym, wylansowanym przez władze carskie. Obecna Białoruś to mniej więcej obszar historycznej Czarnej Rusi i Białej Rusi. Akurat Nowogródek leży w dawnej Rusi Czarnej. Ale w dziewiętnastym wieku o tych terenach mówiło się Litwa, a Litwini to byli wszyscy mieszkańcy terytorium Wielkiego Księstwa. Jest na to niejedno świadectwo w czombrowskiej korespondencji. Prawdopodobnie tę widać, gdy w 1858 roku Alojzyna Karpowiczówna pisze do brata Juliana do Petresburga o bożonarodzeniowym balu w Sworotowie u Niezabitowskich. Czombrowska panna pisze po polsku, ale o swoich ziomkach z najbliższego sąsiedztwa mówi „nasi Litwini”. W innym liście wyraźnie pada sformułowanie „u nas na Litwie”²⁵.

Z wielokulturowością i wieloetnicznością WKL i Kresów Północno-Wschodnich związana jest, wspomiana już w niniejszym szkicu, utrwalona w relacjach obu autorów wielowiekowa wieloreligijność tych ziem:

W historycznym mikrokosmosie nowogródzkim spotykają się różne narodowości i trzy wielkie religie: chrześcijaństwo, islam i judaizm. Chrześcijaństwo na Litwie obejmowało cztery liczące się liczebnie wyznania: prawosławie z Rusi Kijowskiej, katolicyzm z Korony, kościół unicki będący kompromisem między tymi dwoma oraz wspierany przez litewskich magnatów protestantyzm. Tak wygląda WKL w czasach Mickiewicza. W Nowogródku były wtedy i kościoły rzymskokatolickie i cerkwie prawosławne, i cerkwie unickie²⁶, i bożnice²⁷, i meczet²⁸. Dziś są dwa kościoły katolickie, dwie cerkwie i jeden meczet. Chrześcijaństwo, judaizm i islam. Każda ma swoje miejsce. Każda kultura ma swój odrębny świat, ale zgodnie żyją obok siebie, a jak zachodzi taka potrzeba, to się spotykają, przenikają. Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Tatarzy²⁹. Do parku w Izabelinie przylegał stary las dębowy, gdzie wiosną masami kwitły czeremchy. Za parkiem i drogą znajdowały się mogiłki, czyli niewielki rodzinny cmentarzyk. Chowano tam nie tylko Brzozowskich, ale również nielicznych w tej okolicy sąsiadów katolików. Katolickie było ziemiaństwo i szlachta zaściankowa, jak np. mieszkańcy

²⁵ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 57-60.

²⁶ *Cerkiew unicka* ‘świątynia grekokatolików’.

²⁷ *Bożnica* ‘świątynia żydowska, synagoga’.

²⁸ *Meczet* ‘świątynia wyznawców islamu’.

²⁹ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 58.

Zubkowa. Włościanie natomiast w ogromnej większości byli prawosławni. [...] Cmentarzyk na wzgórzu ocalał, nadal odbywają się tam wspólne pochówki katolików i prawosławnych³⁰. Przeszłość, spleciona w przedziwny sposób z teraźniejszością stopniowo odsłaniała kolejne sekrety. I tak pewnego razu otworzyły mi się oczy na specyficzny urok życia w wielokulturowym WKL, gdzie z racji różnic liturgicznego kalendarza każde chrześcijańskie święto można było obchodzić dwa razy, jeśli kto miał rodzinę czy znajomych tego drugiego wyznania. [...] Kiedy jednego dnia wypada Wielkanoc katolicka, prawosławna i żydowska Pascha wiele osób uważa, że ta jedność to dobra wróżba i że ten rok będzie pomyślny. Ot samo życie w wielkopsząęcopolitweskim Mickiewiczowskim Nowogródku. [...] Spędziwszy Wielkanoc w białoruskiej rodzinie zaczęłam lepiej rozumieć i czuć fenomen tej naturalnej i całkowicie oddolnej, przez nikogo nie narzucanej wielokulturowości. [...] Nikt odgórnie nie agituje za tolerancją, a ludzie różnych wyznań żyją w zgodzie – katolicy, prawosławni, żydzi, a także swojscy nowogródzcy Tatarzy³¹.

Obie autorki zwróciły też uwagę na zakłócające tę dawną wielokulturowo-wieloetniczno-wielowyznaniową koegzystencję polityczne represje względem grekokatolików i katolików, którym, co potwierdzają pamiątkowe nazwy własne/pamiątkowe imiona, po powstaniu listopadowym 1830 roku:

1) siłą zmieniono wyznanie z grekokatolickiego na prawosławne:

We wsi Rodohoszcza sąsiadującej z Czombrowem i oglądanej z Horodyszczyka przestrzenią łąka nad stawem zwana była „Piarechrest”. Tam to za czasów carskich spędzono chłopów z pobliskich wiosek i przechrzczono na prawosławie. Większość kościołów została zabrana na cerkwie. W Nieznanowie jedyna rodzina Flejtów ostała się katolicka, a to dlatego, że przodkowie nie stawili się na przymusowym spędzie na łące³². Dokładnie na wprost, u stóp bardzo z tej strony stromeego zbocza Horodyszczyka ciągnie się płaska łąka, zwana kiedyś Piarechrestem. Nazwa wzięła się stąd, że po tym jak car Mikołaj I zlikwidował w 1839 roku Kościół unicki, spędzono tu całą grekokatolicką włość Walówki, Rodohoszczy i Nieznanowa, a wtedy batiuszka pokropił wszystkich wodą święconą i powiedział, że są prawosławni. Tylko jedna rodzina Flejtowie, przez przypadek nie była tego dnia na Piarechreście i oni potem przyjęli obrządek łańciński. Podobnie zrobiło wielu innych grekokatolików, którzy nie chcieli przejść na prawosławie³³,

2) odebrano katolicki kościół zamieniając go na cerkiew:

Horyzont zamykały wzgórza za Walówką, po których wiła się droga do Miratycz. Nieco bardziej na prawo widniał las otaczający jezioro Świtez, a na wzgórzu stała cerkiew drewniana pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła. Był to kiedyś kościół Dominikanów, ufundowany w 1685 roku przez wojewodę brzeskiego Kurcza, zarekwirowany na cerkiew już w r. 1833. [...] W cerkwi jedynie dwa razy w roku zbierały się tłumy, a mianowicie w Święto Zmartwychwstania Pańskiego i po raz drugi w św. Piotra i Pawła³⁴. Fundacji pana wojewody był Kościół Dominikanów w Walówce, później w ramach represji po powstaniu listopadowym zabrany

³⁰ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 57 i 69.

³¹ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 15, 28-29.

³² Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 54.

³³ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 19.

³⁴ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 11-12.

na cerkiew – właśnie tę pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie przez wiele lat służył Bogu i ludziom batiuszka Michaił³⁵.

W taką wieloreligijność i wielokulturowość nowogródzko-czombrowskiego mikroświata/ mikrokosmosu wplatają się także, pozwalające na komunikowanie się żyjącego świata z zaświatami, żywych z duszami zmarłych, łączące w sobie elementy pogańskie i chrześcijańskie, *Dziady/ dziady*³⁶:

Wędrując bowiem po cmentarzyku w poszukiwaniu grobów znajomych, natrafiłam na ślady obrzędu Dziadów. Były groby starannie ogrodzone z ławeczkami dla żywych, na których krzyże były przewiązane ręcznikiem z obowiązkowo czerwonym haftem. Były także niskie stoliczki dla zmarłych, pokryte białą chustą z talerzykami z pokrojonym chlebem i jabłkami. Mimo woli uległam dziwnemu nastrojowi wspomnień z lat dawnych słyszanych opowieści o wędrownkach po ziemi, po znajomych stronach istot pozaziemskich. Nastrój ten potęgowało „biadolenie” tzw. „hałasienie” grupy kobiet przy jednym ze świeżo usypanych grobów. Stanowi ono w wierzeniach tamtejszych ludzi swoisty rytuał kontaktu, monologowej rozmowy żywych z duszami tych, co odeszli. Obrzęd, który ma określone kanony terminów i treści. Wyrażane są w śpiewnym zawodzeniu zalety i dobre cechy zmarłej osoby i żalości żyjących ze stosowaniem zasady, że im większa ilość zawodzących i im głośniej, tym większy smutek i ranga osoby pogrzebanej³⁷. Wszystko możliwe w krainie dziadów, nadal obchodzonego tu – choć teoretycznie cerkiew zabrania – obrzędu komunikującego świat z zaświatem³⁸.

Zwracając uwagę na wieloetniczny, wieloreligijny, wielokulturowy charakter WKL należy pamiętać, że:

³⁵ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 21.

³⁶ *Dziady* ‘pogańskie święto u dawnych Słowian związane z kultem zmarłych, rozpowszechnione zwłaszcza na Białorusi, Ukrainie i w krajach bałtyckich (Litwa, Łotwa). Mianem „dziadów” określano duchy przodków, które przebywały w pobliżu swych ziemskich siedlisk sprawując opiekę nad żywymi, ale też same potrzebując wsparcia. Dlatego podczas święta dziadów zgromadzeni pod przewodnictwem kapłana (Kozłarza, Guślarza, Huslara) wzywali dusze by je nakarmić i napić, czy w jakiś inny sposób ulżyć im w cierpieniu. Podawanie pożywienia służyło także pozyskiwaniu przychylności duchów opiekuńczych, które wpływały na obfitość plonów, zdrowie ludzi i trzody domowej, powodzenie w walce itd.’ – K. Zajas, *Dziady. Obrzęd*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego...*, s. 113; por. *Encyklopedia Kresów...*, s. 109; G. Charytoniuk, *O Wiazynce, Zambrzyckich i Olimpii Swianiewiczowej – badacze obrzędu dziadów*, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza Kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 361-365; K. Węgorowska, *Językowo-kulturowo-symboliczna zaduma nad północnokresowym kultem zmarłych utrwalonym w badaniach polskich uczonych różnych pokoleń*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 107, Studia Linguistica VI*, red. S. Koziara, B. Skowronek, E. Młynarczyk, Kraków 2011, s. 190-207; *eadem*, *Językowo-kulturowo-symboliczne wyróżniki Radunicy opisanej przez Oskara Kolberga*, [w:] *Pol-szczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XV, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża 2011, s. 231-239; *eadem*, *Werbalne i niewerbalne sposoby komunikowania się żywych z umartymi na dawnych Kresach Północno-Wschodnich*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 213-228.

³⁷ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 69-70.

³⁸ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 42.

1) Nośnikiem wartości kultury był (jest) język, a pogranicze językowe to obszar zetknięcia dialektów oraz regionalnych odmian języków. Pasem pogranicznym między zachodnią i wschodnią Europą są tereny byłego WKL (dziś Litwa, Białoruś, Ukraina)³⁹; 2) Pogranicze to od początku swego istnienia miało charakter wieloetniczny, a następstwem tego było wytworzenie przez pierwotnych bałtyckich i ruskich mieszkańców tych ziem, a także polskich przybyszów z Korony (zwłaszcza po unii lubelskiej) i napływających z różnych części Europy grup religijno-etnicznych istniej mozaiki językowej – aproksymatywnej wspólnoty komunikatywnej, która powstaje w wyniku zbliżenia różnych języków, na określonym terytorium, nie wymaga jednak jednolitego środka komunikacji; obsługiwać ją może kilka etnolektów używanych w różnych rejestrach kulturowych⁴⁰.

Wielojęzyczność ta i związana z nią aproksymatywna wspólnota komunikatywna, a także interferencje językowe, są przedmiotem uwagi Puchalskiej:

Mieszkańcy WKL posługiwali się wieloma językami. W użyciu był polski, białoruski, jidysz, rosyjski i litewski. [...] W tej wielojęzyczności też przejawiała się specyfika WKL polegająca na tym, że wszyscy są *gente Lithuani* w sensie obywatelskim, a dalej jak kto uważa. [...] Jak się na co dzień mieszka i obcuje się z tą drugą narodowością, z porozumieniem nie ma problemu. A języki, już i tak z natury podobne, oddziałują na siebie i jeszcze bardziej się upodabniają⁴¹.

Termin wspólnota komunikatywna nie dotyczy jedynie języków mówionych WKL. Odzwierciedla też współistnienie w języku pisanim/ językach pisanych WKL, o których wiadomo, że:

Od XIV w. w kancelarii WKL oraz w sądownictwie i administracji używany był pisany język słowiański, pełniący funkcję swoistej „łaciny” Wschodu. Język ten miał alfabet staro-cerkiewno-słowiański (cyrylicę), niemniej zdradzał ślady żywej mowy ruskiej okolic Połocka i Witebska oraz Słonimia, Grodna i Nowogródka, a także wpływy litewszczyzny. Był też silnie nasycony polonizmami – w leksyce, frazeologii i stylistyce, a nawet gramatyce. Mimo że stanowił zjawisko interetniczne. Obecnie tę odmianę funkcjonalną nazywa się językiem starobiałoruskim; przez współczesnych nazywany był językiem „ruskim albo słowiańskim”. Do końca XVII w. miał status języka kancelaryjnego na Litwie. W 1694 r. – pod naporem społeczeństwa w kancelarii i w sądownictwie został wprowadzony język polski, a częściowo także łaciński⁴².

³⁹ M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 176.

⁴⁰ L. Bednarczuk, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae Ml-X-MMIX*, Kraków 2010, s. 25-26. Koncepcja „wspólnoty komunikatywnej” została wprowadzona do językoznawstwa polskiego przez Ludwika Zabrockiego w 1963 roku w monografii *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*.

⁴¹ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 62.

⁴² M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego...*, s. 175. „Wraz z cywilizacją przejmowane były i adaptowane wzory językowe. Warunki społeczne, gospodarcze i kulturalne w WKL sprzyjały temu, że polszczyzna odgrywała prestiżową rolę jako środek komunikacji. Jednak ze względów politycznych oficjalnym językiem państwowym był język białoruski zachowujący tradycję piśmiennictwa cerkiewno-słowiańskiego” – S.A. Lazutka, *Język Statutów litewskich i Metryki Litewskiej*, „Lithuania” 1/2 (22/23) Wilno, 1997, s. 33, „Na oświecie języka cerkiewnosłowiańskiego, który był swoista «łacina» wschodniej Europy, i w kontakcie z językiem polskim powstała odmiana regio-

W refleksjach Puchalskiej pojawiają się określenia charakteryzujące owe, używane także w czombrowskich dokumentach, pisemne odmiany komunikatywne: *słowiański język starobiałoruski, po starobiałorusku, potocznie litewski, cyrylica, łacinka* ‘alfabet łaciński/ litery łacińskie’, *polski, polski z łacińskimi wtrętami, raczej staropolski, rosyjski*:

Pierwszym językiem urzędowym w WKL był słowiański język starobiałoruski. Nazywano go potocznie litewskim, ale oczywiście nie miał nic wspólnego z dzisiejszym litewskim. Potem językiem urzędowym stał się polski. [...] Naprawdę przełomowy moment w poznaniu Czombrowa nastąpił nie w Nowogródku lecz w Polsce. [...] W rodzinnym domu, niespodziewanie natknęłam się na ukryte w starym kufrze dwie paczki zawinięte w szary papier i przewiązane sznurkiem. Na papierze jak wół stało „stare dokumenty czombrowskie”. [...] Jest to najcenniejsza część archiwum. Są to najstarsze dworskie inwentarze, pisma procesowe, dekryty, czyli wyroki sądowe, wypisy z akt grodzkich, korespondencja urzędowa, prywatna i gospodarcza, notatki, zapiski, księgi rachunkowe. [...] Najstarsze czombrowskie dokumenty pochodzą z szesnastego wieku i pisane są po starobiałorusku: oryginały cyrylicą, a późniejsze odpisy łacinką. Te „nowsze”, siedemnastowieczne i osiemnastowieczne są po polsku (raczej po staropolsku), z łacińskimi wtrętami. Jest wiele dokumentów rosyjskich, ale te to już w porównaniu z tamtymi całkowita świeżyzna – z dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku⁴³.

Autorka *Dziedziczek Soplicowa* opisuje też: 1) „mówiony” oraz literacki bilingwizm i polilingwizm⁴⁴:

W wieku dziewiętnastym w WKL powszechne było używanie dwóch lub więcej języków, a poeci i pisarze tworzyli często w kilku, w każdym równie biegle. Cała rzecz w tym, że nasze języki polski i białoruski, są bardzo do siebie podobne. Bardziej niż polski i rosyjski. Im mniej białoruszczyzna jest zrusyfikowana, tym dla nas łatwiejsza. A już zwłaszcza, gdy jest zapisana literami łacińskimi. Przekonałam się o tym, czytając dziewiętnastowieczne teksty literackie, które wtedy zapisywano łacinką. Są niemal całkowicie zrozumiałe. Sporo pisarzy tworzyło wtedy w obu językach. Najbardziej znani to Jan Barszczewski, Władysław Syrokomla, Franciszek Bohuszewicz, czy Wincenty Dunin-Marcinkiewicz⁴⁵,

2) administracyjno-represyjne „oddalenie” języka białoruskiego od polskiego i języka polskiego od białoruskiego:

W ramach starej skutecznej zasady „dziel i rządź”, rząd carski zakazał drukowania książek łacinką – żeby narzucając im alfabet, nasze języki od siebie oddalić i utrudnić wzajemne porozumienie, a białoruski zbliżyć do rosyjskiego. [...] Wincenty Dunin-Marcinkiewicz dokonał pierwszego przekładu *Pana Tadeusza* na język białoruski. Dwie pierwsze księgi wyszły w Wilnie w 1859 roku. Pech chciał, że w tym samym roku władze carskie zakazały

nalna języka «ruskiego» (zachodnioruskiego, dawnego białoruskiego), w którym pisano rozprawy, pamflety, dzieła religijne, kroniki, akty sądowe, administracyjne i wojskowe oraz krajowe zbiory praw” – M.T. Lizisowa, *Wielojęzyczność i wielokulturowość...*, s. 26.

⁴³ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 57 i 49.

⁴⁴ Por. E. Smułkowa, *op. cit.*; A. Skudrzykowa, K. Urban, *Mały słownik z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa 2000, s. 26.

⁴⁵ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 61-62.

drukowania białoruskich ksiązek czcionką łaćnińską. W związku z tym nakład tłumaczenia skonfiskowano jako nieprawomyślny ze względu właśnie na alfabet. Udało się go potem odtworzyć na podstawie jedyne go ocalałego egzemplarza⁴⁶,

3) przeciwstawną temu „oddaleniu” języków diglosję⁴⁷:

A wtedy on śmieje się do mnie i oczy mu się śmieją i zaczyna snuć opowieść. Po białorusku. Jak tu było pięknie, jakie kwiaty, owoce, mostki. [...] W tym momencie ten prosty chłop o spalonej słońcem, pooranej zmarszczkami twarzy [...] na jednym oddechu przeszedł na piękną literacką polszczyznę, bez śladu akcentu, jaki mają tutejsi Polacy. „Jakiż to chłopiec piękny i młody...”. I tak do końca. A ja słuchając, miałam uczucie, że to prababcia mówi do mnie jak przez medium na seansie. To ona uczyła go wymowy, akcentu, rozumienia słów. Była nauczycielką⁴⁸.

potwierdzającą personalny wymiar pogranicza oraz fakt, że „miejscem kontaktu językowego jest indywidualne użycie języka⁴⁹ ściśle związane z człowiekiem uważanym za „miejsce kontaktu kulturowego”⁵⁰ – „człowiekiem pogranicza”⁵¹ – typem tożsamości, która zakłada przyjęcie perspektywy wielokulturowości jako otwartości na wartości innych grup; jednostką uwikłaną w różne relacje – społeczne, rodzinne, lokalne, wyznaniowe – prezentującą własny indywidualny układ kulturowy, rozmaicie wykorzystywany i interpretowany⁵²;

4) sprzyjającą mu *trasiankę* ‘mieszany język składający się z różnych elementów białoruskich i rosyjskich’⁵³:

Z każdym następnym pobytem rozumiałam coraz więcej z tego co ludzie mówią. Język jest specyficzny bo jeśli nie jest to rosyjski, który przeważa zwłaszcza w miastach, do czynienia

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Patrz *ibidem*.

⁴⁸ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 24.

⁴⁹ U. Weinreich, *Languages in contact*, New York 1953, s. 2.

⁵⁰ A. Zielińska, *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5: *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, red. E. Dziegieł, K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Warszawa 2012, s. 396.

⁵¹ A. Engelking, *Kim jest „człowiek pogranicza”? Uwagi o tożsamości z perspektywy badacza i perspektywy podmiotu – przykład białoruski*, [w:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. A. Engelking, E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa 2011, s. 264.

⁵² J. Starczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 25; por. M. Kempny, *Granice wspólnot i „pogranicza” tożsamości*, [w:] *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, red. J. Kurczewska, H. Bojar, Warszawa 2005, s. 125-143.

⁵³ „Wśród mniej wykształconej ludności miejskiej na Białorusi częściej występuje język mieszany składający się z różnych elementów białoruskich i rosyjskich, tzw. *trasianka*, a na Ukrainie tzw. *surżyk* łączący elementy ukraińskie i rosyjskie. Oba mieszane języki znajdują się pośrodku między językami literackimi (białoruskim, ukraińskim i rosyjskim), a gwarami ludowymi” – K. Morita, *Związek prostej mowy na dawnych Kresach Wschodnich z prostą mową w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi terminologiczne*, [w:] *Studia Słowistyczne* 3..., s. 151.

ma się z tak zwaną trasianką. Słowo to oznacza sieczkę. Jest to mieszanina białoruskiego i rosyjskiego, tworzona na podobnej zasadzie jak ukraiński surżyk. Nie ma reguł, dobór słów zależy od mówiącego. Nam znacznie łatwiej jest zrozumieć starszych ludzi na wsi, których trasianka jest bardziej białoruska, a mniej rosyjska. [...] Dlatego dziś łatwiej Polakom zrozumieć starszych Białorusinów mówiących językiem, jakiego nauczyli się przed wojną niż współczesną trasiankę⁵⁴,

uznawaną za „trzecią jakość interferencji negatywnej, zachodzącej w określonych środowiskach społecznych. Z psychologicznego punktu widzenia «trasianka» jest jednak o tyle łatwa do przyjęcia, że świadomość mieszanego charakteru języka i gwar białoruskich od dawien dawna jest silnie zakorzeniona wśród ich użytkowników”⁵⁵.

Zofia Brzozowska dokumentuje ponadto nowogródzko-czombrowską wierność wielkksiążęcej antroponimii, w której ważnym onimem był *Witold* – imię wielkiego księcia <dawniej *Witołd* z lit. *Výtaut(a)s = vy (vyti ‘gnać’) + taut(a)s ‘lud’, czyli ‘wiodący lud’>*⁵⁶, nadane synowi właścicieli Czombrowa-Soplicowa Marii i Karola Karpowiczów:

W następnym pokoleniu zmarła Zofia, zwana Zułą, jedyna ukochana córka Marii z Popławskich i Karola Karpowiczów. Trzech synów: Józef – mój ojciec, Janusz i Witold przeżyło pierwszą wojnę światową, a Janusz i Witold przeżyli również drugą i dożyli sędziwego wieku⁵⁷

i sąsiadowi Czombrowa:

Zaglądał do nas Witek Terajewicz z Miratycz⁵⁸.

Joanna Puchalska wskazuje jeszcze jeden istotny, wymieniany w niniejszym szkicu, etnos współtworzący koegzystencję różnych narodowości również na wielokulturowej, wieloetnicznej, wielojęzycznej, wieloreligijnej Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej, który wpłynął na wielkksiążęco-północnokresową aproksymatywną wspólnotę językowo-kulturową. Nacją tą są północnokresowi spolonizowani/ zeslawizowani Tatarzy WKL, którzy lgnąc do kultury polskiej, przez ponad sześćset lat, nie zrezygnowali ze swojego wyznania i pozostali muzułmanami⁵⁹. Jak zauważa autorka *Dziedziczek Soplicowa*:

⁵⁴ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 60 i 62.

⁵⁵ E. Smułkowa, *op. cit.*, s. 432.

⁵⁶ K. Węgorowska, *Antroponimiczne dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone we wspomnieniach i pamięci byłych mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich*, [w:] *Studia Sławistyczne 3...*, s. 125; patrz L. Cítko, *Imiona książąt litewskich w „Kronice Bychowca”*, [w:] *Studia Sławistyczne 3...*, s. 108.

⁵⁷ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 36.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 75.

⁵⁹ K. Węgorowska, *Ordyńcy, Lipkowie, Muślimowie, Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego... Dawne północnokresowe wątki tatarskie w świetle wybranych faktów językowo-historyczno-kulturowych*, [w:] *Literatury i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu historycznego*, red. A. Ksenicz, M. Łuczycy, N. Bielniak, A. Urban-Podolan [w druku]; „W ciągu pokoleń Tatarzy WKL

Nowogródzczyzna stanowiła jedno z największych skupisk Tatarów na Litwie. [...] W czombrowskim archiwum jest sporo tropów tatarskich. Pierwsze wzmianki w naszych dokumentach zaczynają się w końcu szesnastego wieku i trwają przez wiek siedemnasty⁶⁰.

Przekonują o tym, między innymi: 1) tatarskie antroponimy:

Tatarskie nazwiska figurują w aktach sprzedaży bądź dzierżawy terenów przylegających do czamrowskiego imienia (w najstarszych dokumentach majątek nazywa się Czamrow). [...] W naszych dokumentach przewijają się, między innymi, takie jak Ibrahim Mykowicz, Bakszty, Bohusz i Jakub Janiszewiczowie, Ilyacz i Busza Bohdanowiczowie, Mikołaj Bachtyiewicz, Kasym Murza Barynskij, Jakubek Tymurowicz Carewicz Puński (carewicz było określeniem potomków kniaziów tatarskich, Puńscy to możny ród wywodzący się ponoć od samego Czingis-chana). Jako właściciel Czombrowa figuruje podobno tatarska i później spolszczona rodzina Tuhanowskich. [...] Nazwisko Tuhanowski jest też podobno tatarskiego pochodzenia, choć mówiono, że Tuhanowscy byli potomkami legendarnego władcy Świtezi Tuhana⁶¹,

2) uwagi o tajemniczym czombrowskim Koranie:

Z Tatarami związana jest najbardziej egzotyczna z niewyjaśnionych dotąd zagadek czombrowskiego archiwum. Otóż zachował się w nim fragment rękopisu Koranu, który wstępnie zadatowany został na lata dwudzieste dziewiętnastego wieku, a więc powstałby jeszcze przed pierwszym wydaniem Koranu w języku polskim. Nasz rękopis różni się od przekładu Buczackiego i różni się także od tłumaczenia filomatów. Z tym ostatnim można dokonać porównań wyłącznie stylistycznych, nie tekstowych, bo u nas zachowały się sury późniejsze, a w przekładzie filomatów jest tylko pierwszych jedenaście. Nie wiadomo na razie, co to może być za przekład. I to jest zagadka pierwsza. A zagadka druga brzmi: skąd się wziął Koran w rodzinnych czombrowskich papierach? Krewnych Tatarów nie było, poza prababką Karoliną z Bułhaków Karpowiczową, ale ona pochodziła z rodziny spolszczonej od kilku pokoleń, więc raczej nie przywoziłaby Koranu w wianie. Jeśli nawet prawdą by się okazały niezbyt wiarygodne rodzinne legendy, że jednak Karpowiczowie mieli przodków Tatarów, to w momencie, kiedy rękopis powstał, byli już dawno Polakami i katolikami. Ale i tak niezbitych dowodów na ich tatarskie pochodzenie nie ma. Na razie jedyne sensowne wytłumaczenie jest takie, że rękopis trafił do któregoś z tatarskich sąsiadów, których na Nowogródzczyźnie nie brakowało⁶².

przestali posługiwać się językiem ojczystym (językami) i mówili wyłącznie po białorusku lub po polsku. Aby zachować i przekazać następnym pokoleniom podstawy swojej wiary, przetłumaczyli muzułmańskie piśmiennictwo religijne na języki słowiańskie – polski i/lub białoruski, zapisane alfabetem arabskim. [...] Do opisu kwestii etycznych używali języków polskiego i białoruskiego, zaś terminologię związaną z doktryną islamu i praktykami religijnymi oddawali za pomocą założeń z języka arabskiego, które «sławizowali» pod względem morfologicznym i fonetycznym. Owa «fuzja» języków stanowi niezwykle pomnik kultury islamu w Europie” – S. Akiner, *Treść kitabę ze zbiorów Biblioteki Brytyjskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 121-122; por. J. Reczek, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „*Język Polski*” 1989, LXIX, z. 1-2, s. 15.

⁶⁰ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 62-63.

⁶¹ *Ibidem*, s. 62-64.

⁶² „Z tego filomackiego kręgu wyszło pierwsze tłumaczenie Koranu na język polski, w którego powstaniu prawdopodobnie uczestniczył także Adam Mickiewicz, aczkolwiek nie jest to udokumentowane. Przekład ten, jak wykazały badania, wydany był po zmiennych kolejach losu przez orientalistę Władysława Kościuszkę, w roku 1858 w Warszawie, a przypisany został autorstwu

Specyfika nowogródzko-czombrowskiej wspólnoty komunikatywnej, utrwalonej w dwóch niezależnych relacjach reprezentantek wielkopsiadząco-północnokresowego rodu Karpowiczów, polegała również na, wspomnianej już, niewerbalnej komunikacji symboliczno-duchowej integrującej i jednoczącej wyznawców katolicyzmu oraz prawosławia. Znaczącym symbolem tej sakralnej komunikacji, będącym równocześnie duchowym przekazem, jest usytuowany na rozdrożu *drewniany krzyż* związany ze

szczególnie trudnymi miejscami w wierzeniach ludowych. Są to miejsca graniczne, miedze, skrzyżowania, dróg. To tam najchętniej, według przekazów działają siły nieczyste. By się od nich uwolnić stawiano na granicach krzyże. Przy okazji pełniły one również funkcję znaków drogowych. Krzyże stawiano na granicy wsi, parafii, pola. Mówiły one: tu przebiega podział między swoimi i obcymi. Wierzono, że krzyż zabezpiecza przed żywiołem, demonami, nieszczęciami. Krzyże stawiano zawsze w miejscach uważanych za niezwykle (niezwykłość ich mogła polegać na tym, że jako granice były szczególnie niebezpieczne). Stawianie krzyży wynikało z chęci sakralizacji i uporządkowania znanego świata⁶³.

Dopełnia go wymieniane już w niniejszym szkicu, ozdobne *votum* – ‘obrzędowy, prawosławny biały lniany ręcznik z czerwonym haftem’, będący jednym z najważniejszych symboli prawosławia, który:

1) Towarzyszył człowiekowi w całej jego życiowej drodze; obdarowywano nim dzieci podczas chrztu, był obecny na ślubie i weselu, wkładano go do trumny i obwiązywano nim cmentarne krzyże. [...] Obrzędowe ręczniki wykonywano z wysokiej jakości samodziałowego lnianego płótna, bardzo starannie wybielonego. [...] Jego krańce zdobione były ornamentami z czerwonego haftu krzyżykowego⁶⁴; 2) Wyjątkowym wytworem białoruskiej sztuki ludowej są ręczniki, które pełniły różne funkcje. Tradycyjny ręcznik to wąski pas samodziałowego płótna, utkanego z nici lnianych. [...] Były także krótsze i skromniejsze zdobione ręczniki ofiarne, które kobiety wiązały na krzyżach przydrożnych, pomorowych, cmentarnych. [...] Haft krzyżkowy na ręczniku był zwykle dwubarwny. W dekoracji zdecydowanie przeważała barwa czerwona⁶⁵.

Znaczenie symboli nowogródzko-czombrowskiego *sacrum* utrwaliły obie autorki:

Jana Murzy Tarak Buczackiego, polskiego Tatara i funkcjonował w nauce i piśmiennictwie jako tzw. Koran Buczackiego” – S. Chazbijewicz, *Islam i Tatarzy w literaturze polskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 313.

⁶³ A. Białas, *Kapliczki i krzyże przydrożne w polskim krajobrazie*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3, s. 70-71. „Znana człowiekowi i bezpieczna dla niego przestrzeń zamykała się w granicach jego domu i gospodarstwa, pól uprawnych, wsi. Ale nawet tutaj trafiały się miejsca, które lepiej było omijać. Do nich należały np. drogi, a zwłaszcza ich skrzyżowania, stawiano tam krzyże, które miały chronić przechodzących lub przejeżdżających tam ludzi” – R. Hryń-Kuśmierk, *Rok polski. Zwyczaje i obrzędy*, Warszawa 1999, s. 8; por. T. Fitych, *Boże Młyny. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem*, Kudowa-Zdrój 2009; K. Garbacz *Na szlaku biłgorajskich kapliczek i krzyży przydrożnych*, Zielona Góra 2009; T. Czerwiński, *Krzyże i kapliczki przydrożne w Polsce*, Warszawa 2012.

⁶⁴ J. Górski, *Bielszczanka*, Warszawa 2013, s. 8-9.

⁶⁵ T. Czerwiński, *Polska wielu kultur i religii*, Warszawa 2013, s. 16-17.

U wylotu drogi do Muchówki i Nieznanowa stał drewniany krzyż. Na tym krzyżu umieszczone były wota dość charakterystyczne, które widziałam tylko na naszych Kresach. A mianowicie na wysokości około metra od ziemi, krzyż przepasano płóciennym ręcznikiem, na którym wyhaftowany był krzyżyk w kolorze czerwonym. Z krzyżami tymi to jest cała historia, związana z tkwiącym tam, w tej naszej ziemi kresowej, mistycyzmem. Wiele z nich zostało postawionych z zachowaniem rytualnego obrzędu [...]. Ludność wiejska prawosławna, a także katolicka, powszechnie wierzyła, że trzy krzyże takie umieszczone przy głównej drodze na obu krańcach i w środku wsi, chronić będą wieś i jej mieszkańców przed nieszczęściami. Muszą być jednak postawione w ciągu jednej nocy w czasie od zachodu do wschodu słońca i to z drewna jeszcze rosnącego w lesie. Mężczyźni więc, skoro zapadł zmrok jechali do lasu, ścinali drzewo i obrabiali przy świetle ogniska i gotowe bierwiona wieźli do wsi, inni szykowali miejsce do postawienia. W tym samym czasie dziewczęta i kobiety w jednej z chat przędły nici lniane i na krosnach w pośpiechu tkały i haftowały ręcznik z „krasnym” krzyżykiem przy religijnych śpiewach. O brzasku następowało uroczyste wkopanie krzyża, zawieszenie ręcznika, śpiewy i modlitwy mieszkańców wsi. Krzyże te były poświęcone przez księży, ale najczęściej przez popów z pobliskich cerkwi, którzy nierzadko uczestniczą w tej celebrze⁶⁶. Na początku i na końcu wsi stoi prawosławny krzyż przykryty haftowanym ręcznikiem. Stawianie takich krzyży to tutejszy zwyczaj, charakterystyczny dla kresowej mistycyzmu. Nie tylko w prawosławnych wioskach tak robiono, w katolickich też. Wierzono bowiem, że krzyże stojące przy głównej drodze będą chronić przed nieszczęściem, ale obowiązkowo musiały być postawione w ciągu jednej nocy od zachodu do wschodu słońca i zrobione z drzewa jeszcze rosnącego w lesie. Po zmroku mężczyźni jechali do lasu, przy blasku ognia ścinali drzewo i obrabiali. Inni w tym czasie szykowali miejsce, a kobiety przędły nici lniane i na krosnach w pośpiechu tkały ręcznik, po czym jeszcze haftowały na nim krzyżyk, śpiewając pobożne pieśni. Tę pracę też należało wykonać przez jedną noc. O świcie wkopywano krzyż i wieszano ręcznik przy wtórze śpiewów i modlitw. Krzyż mający bronić od złego stał też i w czombrowskim parku u wylotu drogi prowadzącej w stronę nieistniejącej już Muchówki – folwarku na terenie czombrowskiego majątku – i jak najbardziej istniejącej do dziś wsi Nieznanowo. Mam zdjęcie prababci Marii Karpowiczowej stojącej pod nim⁶⁷.

Białe lniane ręcznik z czerwonym haftem pojawił się także: 1) na krzyżach zubkowskiego cmentarzyka (na końcu życiowej drogi):

Były groby starannie ogrodzone z ławeczkami dla żywych, na których krzyże były przewiązane ręcznikiem z obowiązkowo czerwonym haftem⁶⁸,

oraz 2) w trakcie uroczystości ślubnych Brzozowskiej (na początku życiowej drogi):

Mój ślub z Jerzym odbył się 4 października 1942 roku w wiejskim kościele parafialnym w Starojelni, a skromniutki wesele w Czombrowie. Ogromnie mnie wzruszyła, według starych tradycji na tę okoliczność wybudowana i zielenią opleciona, uroczysta brama oczywiście na oścież otwarta. [...] Wybudowali ją, nadal mieszkający w czombrowskich czworakach, dawni dworscy pracownicy i przy tej bramie przywitali nas wracających z kościoła tradycyjnym bochnem chleba i solą na białym lnianym ręczniku z czerwonym haftem⁶⁹.

⁶⁶ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 14-16.

⁶⁷ J. Puchalska, *op. cit.*, s. 22.

⁶⁸ Z. Brzozowska, *op. cit.*, s. 69.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 78.

Podczas ślubu był on wielokulturowym, duchowym, nacechowanym emocjonalnie desygnatem-komunikatem łączącym katolickich i prawosławnych czombrowskich pracowników dworskich z ich rzymskokatolicką czombrowską panią, gdyż:

W tradycji prawosławnych narodów słowiańskich – Rosjan, Białorusinów, Ukraińców – istniał stary zwyczaj obdarowywania najbliższych, wkraczających w nowy etap życia, pięknie haftowanymi lnianymi ręcznikami. [...] Później dostawało się je z okazji zamążpójścia lub ożenku. [...] Podarunek taki podkreślał wzniosłość wydarzenia. [...] Ręcznik miał dużą wartość symboliczną. Był pamiątką wydarzenia, podczas którego został wręczony, ale także „przechowywał” emocje mu towarzyszące. Krańce ręcznika symbolizowały początek i koniec życia, a jego wnętrze ludzki los i wydarzenia nadające życiu smak oraz sens, których nigdy nie da się przewidzieć⁷⁰.

Jak wynika z powyższych rozważań koegzystencja etnosów, kultur, religii, języków, utrwalona w *Impresjach czombrowskich* Brzozowskiej i *Dziedziczkach Sopicowa* Puchalskiej, potwierdza fenomenalny pograniczny charakter nowogródzko-czombrowskiego mikroświata/ mikrokosmosu, w którym, podobnie jak w makroświecie/ makrokosmosie WKL:

- 1) Zapoczątkowane zostały i zaistniały takie zjawiska, jak tolerancja religijna i wyznaniowa oraz szacunek dla języków i kultur innych grup etnicznych. Zrodziło to potrzebę uczenia się wielu języków, poznania kultury swoich sąsiadów z zaścianka, wioski, miasteczka itd. i rozumienia potrzeb językowych oraz kulturowych innych grup etnicznych⁷¹;
- 2) Kultura wielkoksiążęco-północnokresowej Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej to kategoria oznaczająca pewien stan świadomości, typ wrażliwości i wyobraźni. Przez wieki, również tutaj, ukształtował się oryginalny splot wpływów kultury polskiej, litewskiej, białoruskiej, żydowskiej, tatarskiej⁷²;
- 3) Na przestrzeni tej panowała i panuje szczególna atmosfera, którą określić można „duchową mistyką pogranicza”, harmonią tego, co piękne w różnych kulturach i tradycjach religijnych⁷³;
- 4) Cały ten skomplikowany układ etniczno-religijno-językowy ukształtował się na tym terenie w ciągu stuleci i był rezultatem zarówno planowych działań władz, jak i żywiołowych nieraz procesów⁷⁴;
- 5) A to z kolei jest rezultatem wielowiekowego bytowania i szukania własnej drogi między Wschodem i Zachodem, między Slavia Latina i Slavia Orthodoxa⁷⁵.

⁷⁰ J. Górski, *op. cit.*, s. 9.

⁷¹ B. Ostrowski, *Kultura duchowa i obyczajowość ludu w świetle leksyki białoruskich gwar okolic Grodna*, [w:] *Studia Slawistyczne* 3..., s. 162.

⁷² Por. I. Fac, J. Dec, *Podkarpackie. Przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości*, Rzeszów 2012, s. 44.

⁷³ Por. *ibidem*.

⁷⁴ J. Lewandowski, *op. cit.* s. 22.

⁷⁵ Por. E. Smułkowa, *op. cit.*, s. 423.

Bibliografia

- Akiner S., *Treść kitabu ze zbiorów Biblioteki Brytyjskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 103-123.
- Bartmiński J. *Ludowe parateksty w kulturze pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Spotkania polsko-ukraińskie. Język-Kultura-Literatura*, red. H. Pelcowa, Chełm 2006, s. 13-27.
- Bednarczuk L., *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae MIX-MMIX*, Kraków 2010.
- Białas A., *Kapliczki i krzyże przydrożne w polskim krajobrazie*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3, s. 70-75.
- Brzozowska Z., *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997.
- Budziński T., Czuba M., *Pogranicze kultur. Drewniane budownictwo sakralne na Podkarpaciu*, Rzeszów 2014.
- Charytoniuk G., *O Wiazynce, Zambrzyckich i Olimpii Swianiewiczowej – badacze obrzędu dziadów*, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 361-365.
- Chazbijewicz S., *Islam i Tatarzy w literaturze polskiej*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku, kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 309-318.
- Citko L., *Imiona ksiąg litewskich w „Kronice Bychowca”*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 104-110.
- Czerwiński T., *Krzyże i kapliczki przydrożne w Polsce*, Warszawa 2012.
- , *Polska wielu kultur*, Warszawa 2013.
- Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska i in., Kraków 2004.
- Engelking A., *Kim jest „człowiek pogranicza”? Uwagi o tożsamości z perspektywy badacza i perspektywy podmiotu – przykład białoruski*, [w:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. A. Engelking, E. Gołachowska, A. Zielińska, Warszawa 2011, s. 247-266.
- Fac I., Dec J., *Podkarpacie. Przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości*, Rzeszów 2012.
- Fitych T., *Boże młyny. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem*, Kudowa Zdrój 2009.
- Garbacz K., *Na szlaku biłgorajskich kapliczek i krzyży przydrożnych*, Zielona Góra 2009.
- Górski J., *Bielszczanka*, Warszawa 2013.
- Hryń-Kuśmierk R., *Rok polski. Zwyczaje i obrzędy*, Warszawa 1999.
- Jankowiak M., *Wielonarodowość i wielokulturowość Łatgalii w aspekcie społecznym i historycznym*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 48-55.
- Kempny M., *Granice wspólnot i „pogranicza” tożsamości*, [w:] *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, red. J. Kurczewska, H. Bojar, Warszawa 2005, s. 125-143.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.

- Lazutka S.A., *Język Statutów litewskich*, „Lithuania” 1/2 (22/23), Wilno 1997, s. 29-49.
- Lewandowski J., *Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Nowogródzczyzna*, [w:] *Kresy w fotografii Henryka Poddębkiego*, red. L. Dulik, W. Golec, Lublin 2010, s. 20-29.
- Lizisowa M.T., *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 175-180.
- , *Wielojęzyczność i wielokulturowość w Statutach litewskich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 26-29.
- Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
- Łukasiewicz J., *Mickiewicz*, Wrocław 1996.
- Malinowski J., *Przedmowa*, [do:] Z. Brzozowska, *Impresje czombrowskie*, Bydgoszcz 1997, s. 9-10.
- Morita K., *Związek prostej mowy na dawnych Kresach Wschodnich z prostą mową w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi terminologiczne*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 147-153.
- Nowicka E., *Badania pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 8, red. A. Sadowski, Białystok 1999, s. 13-22.
- Ostrowski B., *Kultura duchowa i obyczajowość ludu w świetle leksyki białoruskich gwar okolic Grodna*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 163-172.
- Puchalska J., *Dziedziczki Soplicowa*, Warszawa 2014.
- Reczek J., *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” 1989, LXIX, z. 1-2, s. 10-19.
- Skorupka S., *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1988.
- Skudrzykowa A., Urban K. *Mały słownik z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa 2000.
- Smułkowa E., *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002.
- Starczuk J., *Cmentarz i stół. Pogranicze polsko-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006.
- Topolska M.B., *Przemiany zachodnioeuropejskiego pogranicza kulturowego pomiędzy Bugiem a Dźwiną i Dnieprem*, Zielona Góra 2009.
- Weinreich U., *Languages in contact*, New York 1953.
- Węgorowska K., *Antroponimiczne dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone we wspomnieniach i pamięci byłych mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich*, [w:] *Studia Slawistyczne 3. Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2002, s. 123-128.
- , *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.
- , *Językowo-kulturowo-symboliczna zaduma nad północnokresowym kultem zmarłych utrwalonym w badaniach polskich uczonych różnych pokoleń*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Folia 107, Studia Linguistica VI*, red. S. Koziara, B. Skowronek, E. Młynarczyk, Kraków 2011, s. 190-207.

- , *Językowo-kulturowo-symboliczne wyróżniki Radunicy opisanej przez Oskara Kolberga*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XV, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża 2011, s. 231-239.
 - , *Nostalgiczny językowy obraz międzywojennego czombrowskiego dworu utrwalony w retrospektywnych impresjach Zofii Brzozowskiej*, [w:] *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*, Folia 131, *Studia Linguistica VIII*, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, Kraków 2013, s. 323-334.
 - , *Ordyńcy, Lipkowie, Muślimowie, Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego... Dawne północnokresowe wątki tatarskie w świetle wybranych faktów językowo-historyczno-kulturowologicznych*, [w:] *Literatury i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu historycznego*, red. A. Ksenicz, M. Łuczyk, N. Bielniak, A. Urban-Podolan [w druku].
 - , *Werbalne i niewerbalne sposoby komunikowania się żywych z umarłymi na dawnych Kresach Północno-Wschodnich*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 213-283.
- Witkowska A., *Soplicowo*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, Mickiewicz. *Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 513-514.
- Zajas K., *Dziady. Obrzęd*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J. S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 113-115.
- Zielińska A., *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5: *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, red. E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Warszawa 2012, s. 396-404.

Kilka uwag o nowogródzko-czombrowskich kontaktach językowo-kulturowych utrwalonych w *Impresjach czombrowskich Zofii Brzozowskiej* i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej

Przedmiotem szkicu jest fenomen Wielkiego Księstwa Litewskiego i Kresów Północno-Wschodnich – interdyscyplinarnie rozumianego pogranicza, którego wieloetniczność, wielokulturowość, wieloreligijność, wielojęzykowość utrwalone zostały w odrębnych relacjach dwóch potomkiń rodu Karpowiczów – ostatnich właścicieli Czombrowa na Ziemi Nowogródzkiej – literackiego odpowiednika Mickiewiczowskiego Soplicowa.

W tę transdyscyplinarną koegzystencję wpisują się: a) czombrowsko-nowogródzka mozaika językowa współtworząca aproksymatywną wspólnotę komunikatywną, b) funkcjonujący na tym obszarze bilingwizm, polilingwizm, administracyjno-represyjne „oddalenie” polszczyzny i języka białoruskiego, przeciwstawna mu diglosja, sprzyjająca mu trasianka, c) szerszy, niż współcześnie, zakres znaczeniowy toponimu Litwa i etnonimu Litwin, d) tatarskie świadectwa językowo-kulturowe zachowane w archiwum czombrowskim, e) sakralne symbole komunikacji niewerbальной – drewniani krzyż i prawosławny, biały, lniany ręcznik z czerwonym haftem, f) obrzęd Dziadów.

Zaprezentowane tu, wybrane jedynie z konieczności, kontakty językowo-kulturowe pozwoliły na uargumentowanie tezy Iwony Fac i Joanny Dec, że również na Ziemi Nowogródzko-Czombrowskiej „panowała szczególna atmosfera, którą określić można »duchową mistyką pogranicza«, harmonią tego, co piękne w różnych kulturach i tradycjach religijnych.

Słowa kluczowe: Wielkie Księstwo Litewskie, Kresy Północno-Wschodnie, pogranicze, kontakty językowo-kulturowe, wieloetniczność, wielokulturowość, wieloreligijność, wielojęzykowość

A few remarks on the Navahrudak-Czombrów linguistic-cultural relations preserved in *Impresje czombrowskie* by Zofia Brzozowska and *Dziedziczki Soplicowa* by Joanna Puchalska

The article is devoted to discussing issues related to the Grand Duchy of Lithuania and Polish Northeastern Borderlands – a border area whose multiethnicity, multiculturalism, multireligiousness and multilingualism have been preserved in separate accounts of two descendants of the Karpowicz clan who were the last owners of the Czombrów estate in the Navahrudak area, the literary equivalent of Mickiewicz's Soplicowo.

The transdisciplinary coexistence includes: a) the Czombrów-Navahrudak linguistic mosaic constituting a part of the speech community, b) bilingualism, multilingualism, administratively imposed separation of Polish and Belarusian, diglossia and trasyanka in the area, c) a broader meaning of the toponym 'Lithuania' and the ethnonym 'Lithanian' than the present one, d) the Tatar linguistic-cultural testimonies preserved in the Czombrów archive, e) the sacred symbols of non-verbal communication, i.e. the wooden cross, the white Orthodox linen towel with red embroidery, f) the 'Dziady' ritual.

The presented linguistic-cultural relations, selected only out of necessity, made it possible to argue the thesis of Iwona Fac and Joanna Dec that also in the Navahrudak-Czombrów area "there was a particular atmosphere that could be described as »a spiritual mysticism of the borderland«, the harmony of what is beautiful in various cultures and religious traditions".

Key words: the Grand Duchy of Lithuania, Polish Northeastern Borderlands, border area, linguistic-cultural relations, multiethnicity, multiculturalism, multireligiousness, multilingualism